

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i w wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 583

Poznań, sobota dnia 19 grudnia 1931

Rok XXVI

Wniosek Klubu Narodowego

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.) Klub Narodowy zgłosił wczoraj do Sejmu projekt ustawy w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich.

Według tego projektu art. 86 ustawy o szkołach akademickich ma opiewać: „Rady wydziałowe określają co roku najwyższą ilość studentów i wolnych słuchaczy, którzy ze względu na prawidłowy bieg nauczania mają być na dany wydział przyjęci.

„Przy przyjmowaniu należy przestrzegać, aby stosunek liczebny studentów i słuchaczy wyznań chrześcijańskich do ogólnej ilości, określonej na podstawie ustępu 1-go, nie był niższy od ustalonego na podstawie ostatnio przeprowadzonego spisu ludności stosunku liczebnego ludności chrześcijańskiej do ogółu ludności w państwie.”

(w)

Z komisji regulaminowej

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji regulaminowej wydano szereg postów.

Żądanie wydania p. Lewandowskiego wzbudziło nawet u przewodniczącego takie wątpliwości, że polecono sprawozdawcy zasięgnąć dodatkowych informacji.

(w)

Wizyta rumuńskiego ministra spraw zagr.

Bukareszt, 18. 12. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą, że min. spraw zagr. Ghica zamierza udać się z wizytą do Warszawy w pierwszej połowie stycznia 1932 r.

Program morski Francji

Paryż, 18. 12. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono rozpoczęcie budowy 4 krążowników, 1 kontrtorpedowca i 1 torpedowca.

Koszt wynosi ogółem 1.216.990.000 fr.

Uniewinnienie austriackich zamachowców

Grac, 18. 12. (Tel. wł.) W procesie o t. zw. pucz Pfiemera tutejszy sąd przysięgłych uniewinnił głównych oskarżonych, Pfiemera i Kammerholera, obwinionych o zdradę stanu. Wyrok wywołał ogólne zdziwienie.

Znaczyć należy, że przed ogłoszeniem wyroku a po mowie prokuratora oraz w czasie krótkiej repliki jednego z obrońców publiczność zgotowała owacje obronie i oskarżonym. Z powodu nieustannego tumultu i demonstracji musiano opróżnić salę z publiczności.

Zajęcie

w izbie deputowanych

Paryż, 18. 12. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych w czasie dyskusji nad bezrobociem wywiązała się gwałtowna wymiana zdań między dep. Basset, nie należącym do żadnego ugrupowania, a dep. Brunet, należącym do lewicy parlamentarnej, na temat fabryk obuwia, należących do Oustrica. Zajęcie przeniosło się do kuluarów, gdzie socjalista Thivrier obrzucił Basseta stekiem wyzwisk, poczem wywiązała się między nimi bójka.

Straż parlamentarna z trudem rozdzieliła walczących i przywróciła spokój.



W Hallein w Solnogradzie odbywa się corocznie przed świętami Bożego Narodzenia na tamtejszym cmentarzu uroczystość ku uczczeniu pamięci kompozytora Franciszka Ksawerego Grubera, autora znanej pieśni „Cicha noc, święta noc”. Zdjęcie przedstawia moment, gdy śpiewak koncertowy Feliks Gruber śpiewa tę pieśń nad grobem jej twórcy a swego dziada.

Wznowienie operacji wojennych w Mandzurji

Interwencja Stanów Zjednoczonych u rządu japońskiego

Tokio, 18. 12. (PAT.) Japońskie władze wojskowe wydały gen. Honjo, naczelnemu dowódcy wojsk japońskich w Mandzurji, instrukcję, aby przystąpił do szerokiej operacji przeciw bandytom w Mandzurji.

Japoński min. wojny oświadczył, że bandyci, którzy współdziałają z oddziałami chińskimi, rozwijają wzmoczoną działalność od chwili, gdy Japonja wycofała się na wschód od rzeki Liao. Stwierdził on też, że wspólne siły wojsk

chińskich i bandytów wynoszą około 100.000 ludzi.

Tokio, 18. 12. (PAT.) Rozkaz nieposuwania się w kierunku zachodnim od rzeki Liao, wydany wojskom japońskim, został odwołany.

Waszyngton, 18. 12. (PAT.) — Agencja Reutersa donosi:

Rząd Stanów Zjedn. zwróci się jeszcze raz do rządu japońskiego w sposób przyjazny lecz stanowczy, wyrażając swój niepokój w związku z zagadnieniem mandzurskim.

Wczorajsze obrady Sejmu

Wzrost emerytur i przekroczenia budżetowe — Komisars rządowy w Banku Polskim — Nadużycia wyborcze w Przemysłu — Niezrozumiałe i tajemnicze oświadczenie socjalisty ukraińskiego

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.) W piątek odbyło się ostatnie przedświąteczne posiedzenie Sejmu. Następnie wyznaczone zostało na 12 stycznia r.

Najpierw załatwiono dość szybko dalszą dotację na budowę kolei Płock—Sierp i przyjęto kredyty dodatkowe za rok 1929/30 i 1930/31 r., przyczem poseł Kornecki poruszył sprawę wzrostu emerytur: wskutek czego przekroczenia wyniosły 90 milionów, a były to lata tłuste pod względem finansowym.

Następnie zatwierdzono zmianę statutu Banku Polskiego przez uścisnienie komisarsa rządowego jako automatycznego członka Rady, mimo zastrzeżeń posła Jasiukowicza, który zwracał uwagę, że takie wprowadzenie komisarsa grozi zachwianiem niezależności finansowej. Minister skarbu tłumaczył, że komisarz pobiera 6300 zł miesięcznie, a nie 8000 zł. Poza tem odrzucono wniosek socjalistyczny o przywrócenie urzędnikom 15-procentowego dodatku.

Poseł Pawłowski uzasadniał nagłość wniosku całej opozycji o wybór nadzwyczajnej komisji śledczej w sprawie ponownych wyborów w Przemysłu, wskazując, że dokonano tam takich nadużyć, jakich jeszcze nie było.

P. Zdzisław Stroński (BB.) przemawiał przeciwko nagłości wniosku, która też istotnie została odrzucona głosami B. B. P. Stroński tłumaczył, że sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji Sądu Najwyższego i wskutek tego wniosek taki jest przekroczeniem uprawnień Sejmu.

Jest to pomieszanie dwóch rzeczy: załatwienia protestów wyborczych i zbadania nadużyć. W roku 1928 wniosek w sprawie zbadania nadużyć wyborczych został przyjęty jednomyślnie przez całą Izbę. Za nagłością głosował także i klub B. B. pod kierownictwem p. Sławka. Nagłość wniosku — a warto to szczególnie przypomnieć, — uzasadniał w parlamencie poseł Bagiński, referował w komisji poseł Putek, a jako wiceprezes komisji podpisał p. Aleksander Dębski. Wszyscy trzej znaleźli się potem w Brześciu.

Ostatnią omawianą sprawą była sprawa wniosku ukraińskiego co do zamknięcia gimnazjów ruskich w Drohobyczu, Rohatynie i Tarnopolu.

Min. Jędrzejewicz oświadczył, że w dwóch pierwszych miejscowościach zakłady ponownie otwarto. W Tarnopolu nastąpiło zamknięcie zakładu, gdyż stał się on czemś w rodzaju zakładu karno śledczego.

W toku dyskusji przemawiał również radykalny socjalista ukraiński Maćczak, który tajemniczo i niezrozumiale dotknął sprawy zabójstwa śp. Hołówki. — „Jabym bardzo prosił — mówił — aby przedwcześnie nie wywoływać od nas oświadczenia w sprawie zabójstwa posła Hołówki. Musielibyśmy przedwcześnie złożyć oświadczenie, które może nie będzie tyle sensacyjne, co bardzo nieprzyjemne. Proszę zostawić sądowi to do wyjaśnienia, a gdy będzie wyrok prawomocny, możemy złożyć oświadczenie.”

Wniosek referenta przyjęto i na tem zamknięto posiedzenie. (w)

W mieszkaniu Jerzego Clemenceau

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w grudniu

W spokojnej dzielnicy Passy, przy ulicy Franklina, nic się pozornie nie zmieniło. A jednak minęły już dwa lata od pamiętnej nocy listopadowej, kiedy umarł Jerzy Clemenceau. Przy domu nr. 8 staliśmy wówczas przez szereg godzin, aż do 2-giej nad ranem, kiedy pospiesznie wyniesiono trumne i kondukt pogrzebowy ruszył jeszcze pospieszniej w ciemną noc, przejeżdżając poprzez całą Francję do rodzinnej Wande.

Na domu znajduje się obecnie marmurowa tablica z następującym napisem: „Tu mieszkał Clemenceau, od 1896 r. aż do swej śmierci, dn. 24 listopada 1929 r.”

Przejdźmy próg tej kamienicy: wejźmy na małe podwórce, które przekroczyło tyle wybitnych osobistości. Mieszkanie Clemenceau, dzięki staraniom rodziny, stało się obecnie dostępne dla publiczności, przybierając charakter intymnego muzeum, albo raczej zbioru relikwii po „Ojcu zwycięstwa”.

Rzadko też doznaje się podobnie głębokiego wrażenia, jak po otwarciu tych niepozornych podwoi. Myślą trzeba się przenieść znacznie dalej, aż na Korsyke, aby czuć się równie przejętym Tam, w „Casa Bonaparte”, odczuwa się takie same silne przeżycia wewnętrzne. Podobnie jak w Ajaccio, tak i na ulicy Franklina uderza nas przedewszystkiem nadzwyczajna skromność, niemal surowość murów i urządzenia.

Oto niewielki przedpokój, w którym zwraca naszą uwagę stynny „bonnet de police” — czapka z popielatego filcu — oraz niemniej osławiony kapelusz z brunatnego filcu, w którym Clemenceau udawał się w czasie wojny do okopów. Poza tem nietylko urządzenie mieszkania pozostało takie, jak za życia Clemenceau, ale w dodatku wszystkie przedmioty pozostawiono na dawnym miejscu. Dlatego też zwiedzanie tych miejsc owiane jest specjalną, jedyzną w swoim rodzaju atmosferą.

Na prawo od wejścia, przy drzwiach, prowadzących do gabinetu wielkiego męża stanu znajduje się bardzo oryginalny, wandejski mebel, wysokości mniej więcej człowieka, a noszący nazwę „homme debout” (stojący człowiek), do którego Clemenceau przywiązywał dużą wagę.

W gabinecie Clemenceau przyjmował gości, ale w nim nie pracował. Dookoła ścian niezliczona ilość pólek, wypełnionych książkami. Na lewo, przy oknie, znany stół z jasnego drzewa, w formie podkowy, wykonany według modelu, wyciętego w tekturze przez samego Clemenceau. Cała podkowa od początku do końca, wypięta jest szufladami, w których znajduje się jeszcze szereg przedmiotów, do niego należących. Pod jedną ze ścian mały stolik a na nim dwa czarne sztylety, подарunki maharadży; na kominku „Po-

całunek" Rodina; na prawo i lewo dwa płótna Moneta, przedstawiające domek Clemenceau w St. Vincent-sur-Jard który doń nie należał; za który płacił 150 frs. rocznego czynszu, lecz nie jego właścicielowi, bo ten nie chciał przyjąć pieniędzy, lecz na rzecz najuboższej rodziny tej gminy; drugi obraz przedstawia tylna część wandejskiego domu i jego znany ogród, przepelniony kwitnącymi różami, który ostatnio, w czasie wyjątkowo burzliwego morza, o mało nie został zupełnie zniszczony. Na kominku widzimy jeszcze różnej wielkości wazoniki, do których Clemenceau codziennie sam zrywał ukochane róże. Szezępy ich znajdują się w małym ogródku na ul. Franklina, a wierny Albert, służący Jerzego Clemenceau, zdołał niemi codziennie biurko zmarłego pana.

Jadalnia pokój jest również skromny, jakkolwiek były mer Montmartru był „dobrym smakoszem“; przy stole jedno krzesło na miejscu przy którym jadał; na krześle położono czarną laskę Clemenceau i jego legendarne, popielate zamszowe rękawiczki; obok zwykła sofa, na której wypoczywał po południowym posiłku; w głębi kominek, a na nim trzy ogromne, zardzewiałe klucze. Bastylji, podarunek jaki Clemenceau otrzymał, będąc merem Montmartru w czasie komunij.

Pokojem jednak, w którym Clemenceau rzeczywiście żył, jest jego sypialnia. Trudno sobie wyobrazić bardziej banalne urządzenie, ale trudno też omówić równie silne wrażenie jakiego doznaje się w tych czterech, ciasnych ścianach. W głębi najwzwyższożniejsza szafa; przed nią stół, przy którym pracował i na którym znajduje się pozostawiona ostatnia karta z książki „Wielkość i niedźże zwycięstwa“, a obok gęsie pióra, jakich stałe używał, w czarnej złotej piasek wandejski, zastępujący Clemenceau bibułę której nie uznawał; na stole leży również książka „Histoire des Papes“ (Historia papieży), otwarta na stronie, która czytała w chwili, gdy ostatecznie powaliła go niemilosierna choroba.

A oto na lewo łóżko, na którym skonał w mekach „tygrys“ Niepozorne, bez materaca, bo zwykł był sypiać w ubraniu na deskach; na dwaniku zniszczone pantofle; na krześle popielaty szlafrok; na lewo od łóżka telefon bardzo starego modelu; ileż to padało przez te kategoriecznych rozporządzeń, ileż ciężkich odnowień i komunikałów w ten sposób Clemenceau. I znowu wzrok pada na czarny kominek.

Tutaj — mówi mi Albert, — stawałem zawsze tupe z iaryzn, jaką „prezydent“ zjadał około 2-giej nad ranem; bo kładł się już o 8-mej, ale budził się o 11-tej i zabierał się do pracy.

Na małej szafce podróżny budzik wskazuje godzinę 1-szą i trzy kwadransy, t. j. godzinę, w której przestało bić na zawsze serce jednego z największych Francuzów doby współczesnej.

Opuściwszy te progi i tyle wspomnień trudno potem odrazu z nich się otrząsnąć. Mimowoli przypomniałam sobie rozmowę z Jerzym Suarez, autorem biografii „Dumny żywot Clemenceau“, który, pisząc ją, powiedział: „W chwili krytycznej, bo w 1893 r., gdy Clemenceau oskarżony był o pozostawienie ma żołdzie angielskim, gdy przepadł jako kandydat w Salernes, gdy z powodu

długów groziło mu zamknięcie jego dziennika nie mówiąc już o osobistych prześlaciach. — wie pani, kto ocalił mu życie? — Karol Edmond z „Tempa“ — Polak z pochodzenia. W tym dniu wrzesniowym, gdy Clemenceau zapukał do jego domu, był zdecydowany pozabawić się życia. Edmond odwiódł go od tego. Jest to epizod w bogatej i burzliwej egzystencji mało znany, ale podobnie,

jak tyle szczegółów odnoszących się do innych wielkich ludzi świadczy najlepiej jak nieraz mało potrzeba aby historia posunęła się innymi torami. Dzięki przyjaźni Edmonda, Clemenceau nie przerwał swego życia, przeznijając się w ten sposób do wielkości imienia Francji i odrodzenia Polski.

I. Briares.

Niezwykły rozrachunek za konie

Major wybił dyrektorowi hodowli koni kolbę rewolweru dziurę w głowie

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.) Do dyrektora hodowli koni arabskich p. Wacława Daszewskiego, zamieszkałego w Alejach Jerozolimskich 35, przybył mjr. Edward Antoniewski w celu rozrachunku. Gdy nie doszło między nimi do porozumienia, Antoniewski strzelił dwukrotnie do Daszewskiego,

który podbił majorowi rękę i dzięki temu strzały chybiły. Rozpoczęła się walka wręcz, w czasie której mjr. Antoniewski kolbą rewolweru wybił Daszewskiemu dziurę w głowie.

Majora Antoniewskiego odstawiono na komendę miasta a Daszewskiego do szpitala. (W)

Zamordowanie głośnego bandyty i szmuglera Jacka Diamonda

Jako podejrzane o udział w morderstwie, policja aresztowała żonę Diamonda i właścicielkę hotelu, w którym mieszkał zamordowany

Albany, 18. 12. (PAT.) Jack Diamond został dziś rano zamordowany — w kilka godzin po uwięzieniu — przez 2 niewykrytych dotychczas sprawców, którzy wtargnęli do jego pokoju i zabili go kilku celnymi strzałami w głowę.

Był to już trzeci zamach na jego życie. Diamond liczył 36 lat.

Albany, 18. 12. (PAT.) Właścicielka hotelu, w którym mieszkał Jack Diamond, zeznała, że zaprosił on do siebie

gości, prawdopodobnie, aby uczcić swe niewinność. Nad ranem goście byli jeszcze w pokojach Diamonda. Wówczas przybyli 2 nieznanymi osobnicy, którzy wmieszali się między gości.

Istnieje przypuszczenie, że Jack Diamond został zamordowany nad ranem, gdyż wówczas właśnie wszyscy goście rzucili się do ucieczki.

Policja aresztowała żonę Diamonda i właścicielkę hotelu.

Wielki pożar na statku naftowym w Rouen

Ogień zniszczył 600 tys. litrów nafty — Jeden marynarz zginął w płomieniach — Straty wynoszą 2 milj. franków

Paryż, 18. 12. (PAT.) Z Rouen donoszą, że pożar, który wybuchł na okręcie, stojącym w porcie, zniszczył 600 000 litrów nafty. Jeden z marynarzy zginął w płomieniach; kilku strażaków i marynarzy zostało ciężko poparzonych.

Straty wynoszą 2 milj. franków.

Paryż, 18. 12. (Tel. wł.) Na stojącym w porcie w Rouen statku transportowym dla przewozu olei i oliwy wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który w krótkim czasie objął cały statek. Płomienie wysokości 150 metrów zaczęły wydobywać się niemało ze wszystkich stron statku, tak iż wszelki ratunek był niemożliwy, wobec czego akcję ratowniczą ograniczono do zlokalizowania pożaru. Znajdujący się na pokładzie statku jeden marynarz ponosił śmierć w płomieniach.

Szkody obliczają na pół miliona złotych.

Paryż, 18. 12. (Tel. wł.) Pożar na statku naftowym w porcie towarowym w Rouen powstał wskutek eksplozji, jaka miała miejsce w oddziale maszynowym. Statek, który dopiero co ukończył ładowanie 600 000 litrów nafty, spłonął niemało doszczętnie. Wskutek wielkiego żaru akcja ratownicza była utrudniona.

W czasie próby gaszenia pożaru płomienie zajęły również zbliżający się do miejsca katastrofy jeden ze statków ratowniczych. Załoga tego statku musiała się ratować, wskakując do wody.

Zaburzenia bezrobotnych w Amsterdamie

Amsterdam, 18. 12. (PAT.) Bezrobotni, przeważnie komuniści, wywołali w mieście zaburzenia. Policja obrzucała kamieniami, kilkakrotnie szar-

żowała, używając broni. Jedna osoba jest ciężko ranna. Policja dokonała aresztowań.

W Hadze również doszło do zaburzeń.

Niewypłacalność fabryki Boersiga

Berlin, 18. 12. (PAT.) Istniejąca od 100 lat fabryka budowy maszyn Boersiga w Berlinie ogłosiła dziś niewypłacalność.

Pasywa wynoszą 10 milj. mk. Berlin, 18. 12. (PAT.) Rada nadzorcza zakładów budowy maszyn pod firmą Hanomag w Hanowerze po zawieszeniu wypłat postanowiła wdrożyć postępowanie układowe.

Pasywa tej firmy obliczane są na kilka milionów mk.

Huragan na Helu

Hel, 18. 12. (PAT.) W czasie ostatniego wielkiego huraganu strząskanych tu zostało kilka łodzi rybackich.

Bankructwo m. Filadelfji

Londyn, 17. 12. (Tel. wł.) Miasto Filadelfja ogłosiło bankructwo. Kasy miejskie świecą pustkami. Miasto nie ma środków na wypłacenie pensji 25.000 urzędnikom. Banki odnowiły udzielenia kredytów na wypłatę pensji grudniowej.

Listy terrorystów niem.

Berlin, 18. 12. (PAT.) W ostatnich dniach kilku fabrykantów w Sollingen otrzymało przesyłki pocztowe, zawierające listy z wezwaniem do złożenia pod wskazanym adresem większej kwoty. Do przesyłek załączone były kule „dumdum“ w razie niespełnienia żądania autorzy grożą śmiercią.

Listy opatrzone podpisem „Czerwoni mściciele“.

Tajne zebrania komunistyczne

Berlin, 18. 12. (PAT.) W redakcji komunistycznej „Hamburger Volksztg.“ w Hamburgu policja wykryła wczoraj wieczorem tajne zebranie komunistyczne, przy czym aresztowano 209 osób, m. in. posta komunistycznego do Reichstagu. Równocześnie skonfiskowano wielką ilość materiału obciążającego. Część aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem przygotowywania aktów terrorystycznych oraz wystąpienia wywrotowych.

Również w Gotha (Turyngia) policja wykryła zebranie, na którym było 100 komunistów. Zebraniu przewodniczył poseł do sejmiku pruskiego. Podczas rewizji znaleziono materiały o charakterze wywrotowym. Część zebranych, która stawała opór policji, aresztowano. Kilka osób przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KONTO KOMITETU

niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

68)

— To nie moja rzecz — odparł twarzą Karol — krytykować zarządzania władzy przełożonej. Mam słuchać i robić to, co mi każą. Do prośby się nie znieję. Przeniosą mnie gdzieś indziej — pójdę, zwolnią całkiem — odejdę. Ni prośby, ni placu nie użyję.

— Tak? — mówił drwiąco Krost. — Proszę — to pięknie! Kipiła w nim złość ja kwoda w kociołku, grożąc rozsadzeniem naczynia. Hamował się jednak i kontynuował wędrówkę po pokoju, układając nowy plan ataku.

— A to ambitny ciołek! Prawdziwy ciołek — bom mu dobrze radził, a nie usłuchał. No to ja się do ciebie, bratku, inaczej wezmę.

— Otóż — rozpoczął znowu — muszę panu zakomunikować że jutro rano jaę do urzędu i zażadam by panu wytoczono śledztwo dyscyplinarne z powodu zupełnego niedoświadczenia, jakie pan okazał przy zorganizowaniu poszukiwań za ciałem tego nieszczęśliwego. Dwa tygodnie już mija, a ciała dotychczas nie znaleziono. Cała odpowiedzialność

spada na pana, bo sprawa ta była panu powierzona do wykonania, a pan ją zupełnie zaniedbał. Kpia wprost ludzie na potęgę z niedoświadczenia naszego urzędu! Wszak ciało dużego mężczyzny to nie szpilka! Rekin go nie zjadł, bo rekinów tu jeszcze niema! Woda opadła tak, że można brodzić po całej rzece w każdym miejscu, ale cała akcja była niedbale a względnie wcale niezorganizowana. Należało zmobilizować rybackie kolumny — sieciami poprzegradzać rzekę aż poza Kraków, ale natychmiast po wypadku. Dziś już za późno — zwłoki mogą być pod Warszawą. Sam dyrektor ba nawet wojewoda, zainteresowali się tą sprawą, bo urząd wystawiony na posmiewisko. Zapowiedzieli, że pociągna do surowej odpowiedzialności winnych — a kto tu winny? — Pan! Bo mnie tu wówczas nie było — a z pewnością, gdybym był, napewno do tego byłoby nie doszło!

Otóż zaraz spiszę protokół i pan ten protokół podpisze, że skutkiem braku należytego zorganizowania akcji ratowniczej w pierwszym rzędzie, by go wydobyto jeszcze żywego z wody, a następnie akcją poszukiwania za ciałem naraził pan urząd na ostrą krtykę w prasie i w opinii ośmieszającą go i podważającą jego autorytet.

— To pan może sam napisać, bezemnie, a na mnie zwałić całą winę! —

odparł śmiało Karol. — Mogę wziąć całą odpowiedzialność na siebie

— Słyszalas Ado? Jesteś świadkiem, że pan Chrusnicki bierze całą odpowiedzialność na siebie! Dobrze, zakomunikuję to jutro dyrektorowi osobiście.

Panna Adela podniosła głowę i wpatrywała się bacznie w Karola, na którego twarzy poczęły się objawiać oznaki buntu, a oczy przybierały blask stali.

— Wspaniały mężczyzna! — mówiła do siebie. — Czai się w nim lew! Oeh! samce! Jakżebym pragnęła, byście się tu, w moich oczach, za lby wzięli, a po podłodze tarzali! — Tylko walka byłaby krótka — tamtenby go w mgnieniu oka zdławił.

— Proszę cię bardzo, Wawrzus, na mnie się nie powołuj jako na świadka, bo za walkami rozmowy panów nie podążam i nie wiem zgoła, o co chodzi studując ten twój referat i cała moja uwaga skupia się na nim.

Krost popatrzył z podetba na pannę, mruknął coś pod nosem i, zwracając się do Karola, rzekł:

— Dowidzenia panu — jutro o zwykłej porze odbierze pan dyspozycję od panny Adeli. Zostawię je u niej na piśmie.

Karol szedł na plebanję z pochyloną głową. Wrzało w nim jeszcze. Był już przygotowany na to, co mu radził Henryk, to jest dać po łbie parę razy Kro-

stowi i zakończyć swoją karierę urzędniczą. Kontent jednak był, że do tego nie doszło, bo takich awantur unikał za wszelką cenę. Zawziął się jednak, że nie ustąpi, chyba z urzędu go przeniosą lub zwolnią. Teraz o zgodzie między nimi nie może być mowy. Walka toczyć się będzie to jawnie, to skrycie, lecz właśnie ta walka niesłychanie go zainteresowała i zbudziła w nim energię i odwagę.

Następnego dnia zjawił się o dwunastej w kancelarii po odbiór dyspozycji. Przyjęła go panna Adela spojrzeniem życzliwym i, wręczając mu arkusz służbowy z dyspozycjami, mówiła:

— Jakże mi przykro, że byłem wczoraj świadkiem niechęci tak niemiłego dysonansu między panami, lecz myślę, że się to już więcej nie powtórzy, bo wymogłam na kuzynie, że pana, panie inżynierze, zwolnią od tego upokarzającego stawiania się pod rozkazy, a natomiast będą one doręczane panu na arkuszu służbowym przez posłańca. Jest to w dzisiejszych dyspozycjach już wymienione.

Patrzyła mu bystro w oczy, jakie to wrażenie na nim wywrze.

Karol podziękował grzecznie, lecz chłodno, i unikał jej wzroku. Poprosiła go siadać. Usiadł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 19 grudnia 1931.

Słońce: wschód 7,59; — zachód 15,39; —
długość dnia 7 godz 40 min
Księżyc: wschód 12,30; — zachód 1,58; —
po pierwszej kwadrze
Kal. rzk.: Nemejusz M.; jutro Teofil M.
Kal. słow.: Mściwny; jutro Bogumiła.

Zebrania

- Dzisiaj o 17 Wojskowy Klub Wioślarski —
walne zebr. w kasynie ofic. D. O. K.,
pl. Działowy 2;
o 19 Klub Sp. H. Cegielski (oddział
plywakki) G. Wilda 180;
o 19 Kolo Absolwentek II szkoły wy-
działowej (składanie datków dla
biednych) w auli;
o 19 Kolo Absolwentów I szkoły wydz.
im. Działyńskich walne zebr. sekcji
gier pokojowych;
o 20 P. P. K. S. „Poznanian” w Domu
Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Przemysłowców (Rataje) u
p. Przybeckiego;
Jutro o 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów
Murawskich w „Ulu” u p. Ograbow-
icza, ul. Ślusarska 6;
o 17 Pozn. Klub Wioślarek — urocz.
łapania opłatka w sali pl. Wol-
ności 14;
o 17.30 Kat. Tow. Robotników (Św.
Marcin) w salce parafji;
o 19 Zw. Misyjny Polek w szkole spo-
lecznej, ul. Podgórna 12 b;
o 19.30 Tow. Kształcącej się Młodzieży
(Wilda) w salce parafji;

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Karola Haydera o godz. 16 z
kaplicy na Dębca.

Licytacje

- Dzisiaj o 10 Piekary 16-17 — bufet rest.,
masz. do pisania;
o 10 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig) —
nowy miech kowalski, kola czolgo-
wa, rury żelazne, świderki, kluby
do rżnięcia gwintów, papier szmer-
glowy, przybory na ołtarz, jak licha-
rze, krzyże i wieczna lampka, płó-
tno filtracyjne, ekstrakt limonjado-
wy, części radiowe, 2 kioski, kompl.
jadłanka, kompl. sypialka, buduarok,
szafy do rzeczy i kuchenne, łóżka,
leżanki, biurka, regaly składowe i
różne rzeczy domowe;
o 11 ul. Stawna 13 — 100 płaszczy mę-
skich i damskich, lisy, materiały
wełniane, jedwabne;

Teatr Polski

DZIS — „Aureliu, nie rób tego!” — Pre-
mjera.

Teatr Nowy

DZIS — „Dziewczę z Chin”.

Teatr „Uśmiech”

DZIS — „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Objazdowy

W Brackiego — „Kaiser” Macieja Wier-
bińskiego
DZIS — Rawicz.

Komunikat

Legii Podchorążych Rez.

Wybrany na zebraniu organizacyj-
nym podchorążych rez. zarząd Legii
Podchorążych Rez. kolo i okręgu po-
znańskiego ukonstytuował się, jak na-
stępuje: Wiceprezes: podchor. rez. Fe-
liks Pikus, sekretarz: podchor. rez. Jó-
zef Chojnacki, skarbnik: podchor. rez.
Zenon Łyczewek, referent p. w. i. w. f.:
podchor. rez. Stanisław Czapiński,
członek zarządu: podchor. rez. Władysław
Metelski.

Zarządowi przewodniczy w myśl
statutu prezes Zw. Oficerów Rez. w
tym wypadku płk. rez. Konstanty Chła-
powski, którego zastępuje kpt rez. Jó-
zef Głowacki. Biura zarządu mieszczą
się przy Al. Marcinkowskiego 20. II p.
Sekretarz zarządu Legii urzęduje
we wtorki i piątki o godz. 18—19.

Niedola Polaków w Niemczech

Piła, 19. 12. (PAT.) Dzisiejszy „Głos
Pogranicza” w Złotowie przynosi sen-
sacyjny artykuł o szikanach, stosowa-
nych przez władze pruskie w Kraje-
wobec tamtejszej szkoły polskiej i o wy-
muszaniu na ludności polskiej odbiera-
nia dzieci ze szkoły polskiej i nie psy-
łania ich do niej. Obecnie znów magi-
strat w Krajece zażądał od polskiego
towarzystwa szkolnego w Złotowie za-
mknięcia szkoły lub zapłacenia 6000
mk za zajęty lokal, grożąc w przeciwnym
razie procesem.
Pismo energicznie protestuje prze-
ciwko terroryzowaniu mniejszości pol-
skiej i zwalczaniu szkoły polskiej

Wystawa Kaszubska

Wystawa powstała z inicjatywy dwóch uczni 8 kl. gimnazjum
im. A. Mickiewicza

Wczoraj otwarto w gmachu Semi-
narjum Żeńskiego im. J. Słowackiego
(ul. Marszałka Focha nr. 90 — par-
ter) — „Wystawę Kaszubską”,
która powstała z inicjatywy kilku
uczni gimnazjum im. A. Mickiewicza,
pod protektoratem p. kuratora Ber-
narda Chrzanowskiego, ks. dyr. Cz.
Piotrowskiego, p. dyr. Dr. Papeęgo
i p. dyrektora Szewina. Wystawa
przedstawia się bardzo instruktywnie,
a obejmuje działy: prehistorję, florę,
faunę, etnografję kaszubską, książki,
dotyczące Kaszub, obrazy, wykresy i
fotografje.

Cenny okazów z prehistorji, od-
noszących się do pradziejów Pomorza,
dostarczył prof. U. P. Kostrzewski z
Działu Prehist. Muzeum Wielkopols-
kiego. Na dział etnograficzny skła-
da się piękna ceramika słynnego ar-
tysty ludowego z Kaszub — Necla,
hafty z pracowni pani Gulowskiej i
p. Lewandowskiego, wreszcie szereg
fotografji, map i wykresów.

Dział literatury zaopatrzony jest
w dzieła charakterystyczne od naj-
starszych do najświeższych publika-
cyj w tym zakresie.

W dziele literatury starszej zauwa-
żamy osobliwości bibliograficzne, jak
Czynny: „Skorb kaszëskosłowjnske
mówë”; „Zares do gramatik”; po-
za tem różne „spiewe”, „frantówci”,
„gódki” itd. W literaturze poetyckiej
figuruje Derdowski, w dziale nauko-
wym oglądamy „Gryfa” starego i no-
wowskrzeszonego, wydawnictwa In-
stitutu Bałtyckiego w Toruniu, kor-
poracji studentów U. P. „Pomerania”,
zeszyt monograficzny Kaszubsko-po-
morski „Ziemi”, podręczniki krajo-
znawcze, turystyczne itd.

Wszystkie stare druki ofiarował
na wystawę znakomity znawca ka-
szubszczyzny p. kurator Chrzanowski,
m. in. także program I. Akademji Ka-
szubskiej w Poznaniu pod zaborem
pruskim, w której wybitny udział brał
p. senator Seyda.

Jako osobliwość swego rodzaju o
znaczeniu dokumentarnem wymienić
należy również, pochodzący ze zbiorów
p. Chrzanowskiego paszkwil niemiecki
o Kaszubach p. n. „Hymne auf
die Kassubel”.

Wreszcie miłośników sztuki za-
chwyca morskie obrazy Mokwy, teka
pomorska Wyczółkowskiego, obrazy
Falata itp. — Znaczący udział w
kaszubskich z granatową polewą i ty-
pową ornamentyką kaszubską: domi-
nującym tulipanem i stylizowanym
sercem. Te same motywy w arty-
stycznym ujęciu dają piękne hafty
na samodziłach.

Na zwiedzenie wystawy zapraszają
wszystkich, interesujących się Kaszu-
bami, uczniowie gimnazjum im. A.
Mickiewicza. Za ich to staraniem
powstała wystawa, do której pomysłu
nasunął się dwóm uczniom 8 ej klasy:
pp. Zygmuntowi Gałkowskiemu i Mi-
chałowi Przychodzkowskiemu podczas te-
gorocznych wielkich wakacji, spędzo-
nych wśród wydm piaszczystych ka-
szubskiej Szwajcarii, nad jeziorami,
w lasach i na wybrzeżu. Zaznawszy
serdecznej gościnności Kaszubów, zapale-
ni zwolennicy ziemi pomorskiej i jej
piękna spłacają obecnie dług wdzięcz-
ności „Wystawę Kaszubską”.

Wystawa otwarta jest codziennie
do dnia 23 bm. od godz. 3—5 po poł.
Dr. Bożena Stelmachowska.

Podziękowanie

Pragnąc dać innym zachętę do
szlachetnego współzawodnictwa, na-
stępujące instytucje — w głębokim
zrozumieniu potrzeb chwili — złoży-
ły hojne ofiary na rzecz Komitetu dla
spraw bezrobocia na m. Poznań:

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
„Vesta” zł 10 000;
Komunalny Bank Kredytowy zło-
tych 5 000;
Komunalna Kasa Oszczędności
zł 4 000.

Za hojne ofiary te składa Komitet
dla spraw bezrobocia na m. Poznań
w imieniu wszystkich biednych i bez-
robotnych, których w liczbie około
20 000 zaopatrzyc trzeba przynajmniej
na okres zimy. — jak najserdeczniej-
sze podziękowanie.

Za Komitet
Centralne Biuro P. O. „Caritas”

Żydzi między sobą

Poznańska dzielnica żydowska jest
terenem niezwykle zacieklej walk po-
między Żydami, którzy metody konku-
rencyjne pojmują bardzo swoiście. Bój-
ki te kończą się często interwencją po-
licji.

Do bardzo zacieklej konkurencji do-
szło ostatnio pomiędzy dwoma szwa-
grami Żydami, posiadającymi swe skła-
dy na ul. Wronieckiej. Bójka Żydów za-
kończyła się wezwaniem pogotowia ra-
tunkowego i policji. Jeden ze szwagrów
zranił drugiego nożem czy jakimś in-
nem narzędziem tak ciężko, że lekarz
musiał zakładać klamry. Mściwego
szwagra — konkurenta odprowadzono na
komisarjat.

Wojna żydowska na Wronieckiej
wywołała olbrzymie zbiegowisko i zja-
wienie się większej ilości policji. (k)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj premiera doskonalej komedji
„Aureliu nie rób tego” pióra Tadeusza
Łopalewskiego. Autor wkrocza z całą
żywiolową siłą komizmu, świadomą
swoich wartości pisarskich i teatralnych.
Tadeusz Łopalewski zdobył wstępny
bojem sukces na scenie wileńskiej,
gdzie „Aureliu” ukazała się w bieżą-
cym sezonie zdobywając sobie należny
sukces, podobnie jak na scenie toruń-
skiej. Znaczący efekt sceniczny wro-
żą „Aureliu” trwały sukces.

Niedzielną popołudniówką przynosi
arcydzieło polskiego repertuaru kome-
dijowego „Śluby panieńskie” Fredry.

Egzotyczna sztuka

W chwili, gdy w Mandżurji toczą
się zacięte walki — gdy całe Chiny
w obronie zagrożonej ojczyzny pory-
wają za broń — znakomita nowość
Lengyel'a „Dziewczę z Chin”, grana
obecnie w Teatrze Nowym, ukazuje
nam na egzotycznym tle cały pod-
ziemny świat spisku i sprzysiężenia
złoty patriótów. Oryginalną postać
dziewczyny z Chin, przechodzącą cie-
kawą metamorfozę od zupełnej euro-
peizacji aż do azjatyckiego misty-
cyzmu, kreuje p. Cieszkowska.

„Złote serduszko” — niezwykle
piękna bajka dla dzieci w 6 pełnych
przepychu obrazach, wystawiona be-
dzie po raz ostatni w niedzielę, dnia
20 bm., o godzinie 3.30 po południu.
Specjalnie niższe ceny od 50 gr do
2 złoty umożliwiają wszystkim
dzieciom skorzystanie z tej ostatniej
sposobności ujrzenia tak niecodzien-
nego widowiska.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dzisiaj szlagierowa operetka rewja
„Cnotliwa Zuzanna”, której powode-
nie wzrasta z każdym przedstawieniem.
Jadwiga Fontanówna, świetna odtwór-
czyni roli tytułowej, porwa zachwyco-
ną publiczność swą niezrównaną krea-
cją, temperamentem, pięknym głosem i
wspaniałymi toaletami. W akcie II efek-
towna rewja śpiewno-choreograficzna.
Przepięknie dekoracje projektu prof. Ja-
rockiego i sprzężenie kierownictwo mu-
zyczne dyr. Z. Wojciechowskiego przy-
czyniają się do olbrzymiego powodze-
nia operetki.

„Czar Walca” po południu. Jutro,
w niedzielę, o godz. 3 po poł. po raz
pierwszy po cenach niższych melodijn-
na operetka wiedeńska „Czar Walca” z
pp. Fontanówną, w świetnej roli dwy-
gentki kapeli damskiej, uroczą p. Maj-
chrzakówną, świetnym tenorem A. Rac-
kowskim, J. Sendeckim i W. Szpingie-
rem na czele. Wieczorem, po raz szó-
sty, „Cnotliwa Zuzanna”.

Rozlosowanie fantów

loterii na budowę pomnika wdzięcz-
ności

W myśl przepisów prawnych cią-
gnięcie każdej loterii, prywatnej czy
państwowej, odbywa się publicznie. Ze
względu na to, że loteria fantowa na
budowę Pomnika Wdzięczności w Po-
znaniu jest wyrazem szczerego współ-
udziału jak najszerszych kół ogółu po-
lskiego w budowie tego dziejowego pom-
nika należy też publicznie zdać sprawo-
zdanie z rozlosowania fantów tejże lo-
terji.

Ciągnięcie losów odbyło się w dniu
10 grudnia 131 r. w Poznaniu przy ul.
św. Marcina 69 w salce Biblioteki So-
dalicznej w obecności notariusza p. dr.
Stanisława Sławskiego, który aktem
notarialnym stwierdził przebieg cią-
gnięcia.

Do aktu ciągnięcia zjawili się przed-
stawiciele komitetu loteryjnego, dwóch
przedstawicieli władz skarbowych oraz
dość liczna publiczność.

Z przedstawionych urzędującemu p.
notariuszowi dokumentów wynikało, że
komitet uiszczył na rzecz skarbu państwa
opłatę koncesyjną w kwocie 16 500 zł.

Z zamierzonej pierwotnie ilości 150
tysięcy losów w obieg puszczoneo tylko
losy z numerami do 91 000. Z tych ato-
li wskutek braku dostatecznego popytu
sprzedano tylko 55 000 losów, tak, że do
ciągnięcia dopuszczono 55 000 losów z
numerami pomiędzy 1 a 91 000, t. j.
ilość odpowiadająca rozsprzedaniu. Re-
szta losów niesprzedanych w ilości
95 000 odebrał urzędujący przedstawic-
ciel skarbowy do przechowania i zni-
szczenia przez spalanie.

P. Karol Koźlicki, urzędnik Izby
Skarbowej, przeprowadził próbną kon-
trolę losów zwiniętych w rolki, a z pu-
bliczności pp. Stanisław Skibiński i
Bolesław Miczyński z Poznania stwier-
dzili również prawidłową ilość i jakość
rolek z numerami losów. Po tych stwier-
dzeniach zbadane rolki w ilości 55 000 z
numerami pomiędzy 1 a 91 000 wsypa-
no do tomboli i po kilkakrotnem prze-
kreceniu bębna, dokonującym zupełne-
go pomieszania rolek, przedłożono listę
fantów, zawierającą 2061 przedmiotów,
ogólnej wartości 35 000 zł. Podług li-
sty fantów wywoływano numer i nazwę
wygranego przedmiotu, a jedna z czle-
rech sierot, uproszonych z miejscowego
sierocińca na Śródcie, wyciągała z u-
chylonej tomboli zwitek z numerem
wygrającego losu podając go jedne-
mu z członków komitetu, który numer
głośno odczytywał i oddawał obecnym
do stwierdzenia, poczem wlepiano go
pod odnośnię wywołany numer w liście
fantów.

Dla kontroli prowadzono drugą je-

szcze listę i stwierdzono, że obie listy
zgadzały się ze sobą.

Listę z wlepionymi numerami wy-
grających losów znajduje się w prze-
chowaniu notariusza p. dr. Sławskiego
St. w Poznaniu i na jej podstawie spor-
ządzona została wydana nakładem ko-
mitetu lista wygranych. Główną wygra-
ną, samochód Forda, padła na los nr.
31 329, który nabyła ze swych na czar-
na godzinę chowanek groszy pewna
biedna 83-letnia staruszka z Wroniek.

Kto nie wygrał nic, dlatego niech be-
dzie zadowolonym, że pieniądze wydane
przez niego na los, przeżył się do wy-
kończenia wspaniałego pomnika.

Wygrane zaś przedmioty wydaje się
codziennie w dni powszednie od 10—3
w lokalu firmy W. Nowakowski i Sy-
nowie w Poznaniu przy ul. Kantaka 1
i to włącznie do 31 stycznia 1932 r. Z
dnem 1 lutego 1932 r. upadają wszelkie
pretensje do Komitetu Loteryjnego.

Gwiazdka

w ochronie farnej

Radosny dzień miała wczoraj dzia-
twa, uczęszczająca do ochronki Farniej
Salę ochronki przybrały opiekunki
dzieci bardzo starannie w zieleń, usta-
wiły choinkę a na stołach zioły gwia-
zdor wiele pięknych rzeczy. Dzieci pod
kierunkiem pp. ochronek odśpiewa-
ły kilka pieśni i urozmaiciły uroczystość
ładnymi deklamacjami a do zgroma-
dzonej dziatwy przemówił w przystęp-
nych i wzruszających słowach, otacza-
jący ochronkę troskliwą pieczą opiekun
ks. prałat Stychel. Uroczystość zako-
ńczył rozdanie dzieciom różnych darów
i łakoci.

Z uwagi na brak miejsca wczoraj
odbarzono dziewczynki a gwiazdka dla
chłopców odbędzie się w dniu dzisiej-
szym.

Należy zaznaczyć, że do ochronki
farniej uczęszcza 140 dzieci. (k)

Pożar w kinoteatrze

Wczoraj podczas przedstawienia w
kinoteatrze „Edison” przy ulicy 27-go
Grudnia zapaliła się taśma filmowa.
Ogień powstał podczas pierwszego
seansu, krótko po godz. 18-tej. Sytua-
cja nie była groźna, gdyż publiczność
siedziała z całym spokojem aż do
chwili ugaszenia pożaru. Wskutek
zapalenia się taśmy wyświetlanego
filmu powstała przerwa, podczas któ-
rej dokonano natychmiastowej zmia-
ny programu.

Przywołano straż pożarną, ale in-
terwencja jej nie była już potrzebna
(k)

O zajście z soltysami na dworcu

Wobec jednostronnego przedstawienia przez zainteresowanych w niedzielny numerze naszego pisma sprawy, podanej pod nagłówkiem „Dwóch soltysów niewinnie posadzonych o kradzież”, otrzymujemy poniższe dwa oświadczenia wymienionych świadków.

Pan Emiljan Koszewski oświadcza: Przechodząc ulicą Marszałka Focha w kierunku Kaponiery o godz. 16,45 przy Dworcu Zachodnim zauważyłem, że jakaś pani, idąc przed nami, zgubiła jakiś przedmiot. Jak się później okazało, była to teka. Z przeciwnej strony szło dwóch ludzi. Jeden z nich podniósł ową tekę, na co pewien przechodzień zażądał energicznie jej zwrotu, lecz bez skutku. Jako mimowolni świadkowie poparliśmy z kolegą żądania owego pana, lecz wspomniane osoby, zamiast tekę zwrócić, pobiegły szybko na dworzec. Wobec tego udaliśmy się za nimi, aby przywołać policję. Tymczasem obaj nieznani starali się ułotnić na peron. Prosiłmy jednak kontrolera biletów o nieprzepuszczenie owych osobników. W międzyczasie na nasze żądanie jeden z urzędników kolejowych zadzwonił na kolejowy posterunek policji po posterunkowego, co niebawem nastąpiło. Po przybyciu dwóch posterunkowych przedstawiliśmy im sprawę całego zajścia, poczem obu, jak się okazuje, soltysów mimo oporu zabrano na posterunek.

Drugi świadek, p. Stanisław Piotrowski, oświadcza, co następuje: „Nie napadłem p. Wojciechowskiego, gdy nachylił się, by podnieść tekę, i nie usiłowałem też mu jej wydrzeć. Tak samo nie obwinałem obu soltysów o kradzież. Udział mój w zajściu był minimalny. Kiedyśmy z kolegą Koszewskim przechodzili koło dworca, tenże zwrócił mi uwagę na to, że jakiejś pani upadła teka, którą chce podnieść inny osobnik. Gdy kol. K. interwenjował, aby tenże tekę tę oddał, byłem tego biernym świadkiem. Poza tem w sprawie tej aktywnie nie występowałem. Na policji nie zeznałem też nic więcej, niż podaję wyżej, gdyż nic więcej zeznać w sprawie tej nie mogłem”.

Tyle dwaj świadkowie, którym zarzucono — w przedstawieniu zainteresowanych soltysów — „napaść” i to, że oni obwinili ich o kradzież. Świadkowie ci stwierdzają również, że posterunkowy Szymański nie bił.

Mimo te wyjaśnienia w całej tej sprawie brak jeszcze jasności. Pewnym jest bowiem, że teka była własnością jednego z soltysów, co — jak w redakcji obaj twierdzili — mogli wykazać zawartymi w niej dokumentami. Skądże więc teka ta mogła się znaleźć w rękach „pani”, idącej z przeciwnej strony, która ją, jak stwierdza p. K., upuściła? Z drugiej strony zachowanie się soltysów, którzy wobec nas tłumaczyli swój pospiech na dworzec odejściem ich pociągu, mającym zaraz nastąpić, mogło wśród świadków wzbudzić pewne podejrzenia, które uprawniały ich do interwencji.

Z WIELKOPOLSKI

— **Oborniki.** Samobójstwo w areszcie. W dniu 15 bm. (jarmark) osadzono tu w areszcie policyjnym za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego bezrobotnego Wojciechowskiego z Niemieczkowa (powiat obornicki), który w nocy w areszcie obwiesił się.

— **(Włamanie.)** W ubiegłym tygodniu włamali się w nocy niewysłędzeni zлочyńcy do mieszkania p. Marjana Pietza w Różnowie i skradli większą ilość papierosów, wódek i artykułów pierwszej potrzeby.

— **(Z „Sokoła.”)** Pierwsza lekcja kursu sanitarnego dla drużyny żeńskiej „Sokoła” odbyła się 15 bm. w lokalu p. Kłosewej. Kurs prowadzi p. dr. Antoni Ciecierski z Obornik.

— **(Sprzeniewierzenie.)** Defraudacja, popełniona w Cegielni miejskiej przez pracownicę biurową, wynosi 6100 zł. (kko.)

SFORT

Hokej na lodzie

„AZS” i „Warta”. Pierwsze w tym roku spotkanie hokejowe o mistrzostwo okręgu wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. „AZS” wystąpi w swym najlepszym składzie. Drużyna „Warty”, która została ostatnio zasiloną szeregiem nowych graczy, przedstawia się obecnie również bardzo groźnie. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 11,30 na ślizgawce „AZS” (ul. Noskowskiego 4).

Ślizgawka „A. Z. S.” na kortach przy ul. Noskowskiego 4 jest z dniem dzisiejszym otwarta.

Piłka nożna

O mistrzostwo kl. B. — PZOPN unieważnił uchwałę W. G. i D., weryfikując niedokończoną z powodu bójk na boisku zawody o mistrzostwo kl. B. „Posnania” i „Polonia” (Poznań) 3:0 w o. na korzyść „Posnania” i wyznaczył 27 minutową dogrywkę tego spotkania, przerwanego przy stanie 2:2. Dogrywka ta odbędzie się w niedzielę o godz. 13,30 na boisku „HCP” na Wildzie.

W półfinale o puchar „ABC” grają o godz. 11 „Legja” i „Olimpia” na boisku „HCP” oraz „Warta” ligowa i „Polonia” Leszno w Lesznie.

Pływanie

Sekcja pływacka „AZS” nie posiada poważniejszych sił w konkurencjach panów, a jedynie dobrą drużynę piłki wodnej, która w klasie B zajęła pierwsze miejsce, przyczem z graczy wysuwa się Kasprzak, Niesiołowski i Wolkenstein. „AZS” ma kilka dobrych zawodniczek mianowicie: Pięćtównę, Walkowiakównę i Łuczakównę. Ze względu na wyjazdy członków na wakacje, swych pełnych możliwości nie może jednak wykazać.

Sekcję pływacką „HCP” mimo że posiada doborowe siły w konkurencjach męskich, postawić należy na piątym miejscu ze względu na zupełny brak zawodniczek. Na czele zawodników stoi Lisewski, daleki jednak od swej zeszlaczalnej formy, dalej Gronikowski, Poraziński i Pietrowiak. Nie organizując własnej imprezy, pływacy „HCP” startowali w 8 zawodach w tem 2 razy na prowincji. Wielki postęp zrobiła drużyna piłki wodnej wysuwając się zdecydowanie na drugie miejsce okręgu, szczególnie dzięki szybkości swych graczy i rutynie, nabytej w innych klubach.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Jedna noc w hotelu”. Bandyta kradnie wesołemu hrabiemu portfel z dokumentami i, używając jego nazwiska, najpierw bawi się dobrze, a potem się żeni. Hrabia, ożeniony mimowoli, stara się o rozwód, ale poznawszy swą przypadkową żonę, decyduje się utrzymać małżeństwo w mocy. Zanim się jednak nieporozumienie wyjaśni, t. zn. zanim bohater poznał swą żonę i odnalazł oszusta, zachodzi masę wesołych sytuacji i zabawnych epizodów. W rolach głównych bardzo miła Marja Jacobini, a Harry Liedtke, mi-

mo przyklejonego zawsze do twarzy niemądrego uśmiešku, daje postać sympatyczniejszą, niż w innych swych komediach.

Na scenie rewja p. t. „Jak się to robi”. Na uwagę zasługują nowe dekoracje, niektóre wcale efektowne. Scenka na poczcie jest bardzo dowcipna, ale Suwałski jeszcze nie jest podobny do Dymyzy. Leonowiczównie udaje się zabawna piosenka p. t. „Don Pedro”. Dobre są numery baletowe, zwłaszcza „apaszowski” w wykonaniu Grossówny z zespołem W piosence finałowej Grossówny i Zdzitowieckiego, pierwsza próbuje swych zdolności głosowych ale bez większego powodzenia. Całość, w porównaniu z poprzednim programem, jest udatniejsza. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Czarny ptak”. Jest to historia ze społeczeństwa londyńskiego przedmieścia. Bandyta Dan, noszący przezwisko „Czarny ptak”, zrezygnuje się z rąk policji. Ma on brata, poczciwego restauratora, kalekę, który za liczne dobre uczynki zwany jest przez ludność „Dobrodziejem”. Jak się okazuje, „Czarny ptak” i „Dobrodziej” są jedna i ta sama osoba i tylko zręczne manewrowanie utrzymuje wszystkich w błędzie. Cały trick polega na udawaniu kalectwa. Ale ten podstęp mści się wreszcie na podwójnym człowieku, gdyż przy wykrecaniu członków dla imitowania kalectwa uszkodził sobie kręgosłup i kończy życie w strasznych męczarniach. Dla przeprowadzenia podwójnej roli potrzebna jest zdolność przedstawiania się, oraz zmieniania maski i powierzchowności, w czem mistrzem był Lon Chaney.

Nadprogram — zabawna komedia p. t. „Strach przed żonami” i tygodnik filmowy. (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft. szt. 30,50; Praga za 100 zł przekazy na Warszawę 377—379; Wiedeń czeki za 100 zł 79,46—79,94; Zurych za 100 zł 57,50; Berlin za 100 zł 47,125—47,525; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25 do 47,45; Gdańsk za 100 zł 57,37—57,48; wyplaty na Warszawę 57,36—57,48.

GIĘDLA TOWAROWA

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Rzepak 34—35,50. Inne notowania bez zmiany. Obroty średnie. Tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza, w Poznaniu.

Najskuteczniejsze i najtańsze

środki lecznicze — to

Zioła lecznicze Dr. Breyera

Zatwierdzone przez Min. Zdrowia, odznaczone złotymi medalami w Nicei i Brukseli

skuteczne w chorobach: Zaflegmienie płuc, gruźlica, astma, kokałusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, artretyzm, nerwobóle, skrofle, wszelkie zanieczyszczenia krwi, nieczystość cery, wypryski skórne, katary żołądkowo-kiszczkowe, hemoroidy, zafwar dzenia, biegunka, żółtaczka, wszelkie choroby wątroby i nnych organów brzusznych, choroby nerwowe bezsenność, bóle głowy, otępienie, zwapnienie tętnic i t. d. Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym — albo w wytwórni

Polherba S-ka z o. o. Kraków - Podgórze

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni — broszurki „Jak odzyskać zdrowie”. nw 5969

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański: Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swych właściwości: w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzeme, przyszczać wyrzutek wszelkiego rodzaju czerwonosci twarzy i nosa, odmrożeń i t. d. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy. Jen: 8,60 zł. Wysyłka za zaliczka. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 425

Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN” Gdansk 2. Rundegasse 4J.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 19 grudnia r. b. o godzinie 1030 przed południem przy ulicy 27 Grudnia 19 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę: z 164

pianino „Fibiger” i bufet

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Waly Jagiello 3.

1 — SPRZEDAŻE

Na gwiazdkę

trykoty własnej wytwórni, ponoczoży rekawiczki szale, najlepsze gatunki, ceny znacznie niższe. Dom Trykotaży Maria Grabowska, Maszalarska 6 naprzeciw kościoła Salezjanów. Proszę zwracać na firmę!!! Pp 9344-58.223

Sprzedaz okazyjna

komplet maszyn stolarskich mało używanych sprzedam tanio reflektantom. Oferty skierować do Kurjera Poznańskiego zdw 94 827

25 MUZYKA

Ślizgawka

przy ul. Przemysłowej 38 poszukuje orkiestry detej 4—5 osób zaraz. z 168

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna

z bardzo porządnego domu, czysta sumienna, 5 lat w jednym miejscu, jeden rok w szkole gospodarczej poszukuje posady u starszych państwa lub bezdzietnych, dobre polecenie z własną pościelą, dom średni, zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 94 781

Rządca

kawaler 11 lat praktyki smieniny energiczny, dobry i zamieszany rolnik hodowca z 4-letnimi poleceniami poszukuje od 1 stycznia posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 93 521

Przedpłata

na styczeń 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwiecień, z 4,00, w agencjach w mieście z 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu z 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 5,01 kwartalnie z 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce z 9,00, w innych krajach z 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|-------------------------------|------|----------------------|-------|
| Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”). | Poznań | miesiąc styczeń 1932 r. | 4,00 | 1,01 | 5,01 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|---------------------------------------|-------|----------------------|-------|
| Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”). | Poznań | miesiące: styczeń, luty, marzec | 12,00 | 3,03 | 15,03 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia